

Kuryer Poznański.

Nr. 147. Redaktor odpowiedzialny Poniedziałek, 1 lipca 1878. Józef Żórawski. Rok VII.

Kuryer Poznański wychodzi co dzień z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, we Francji Belgii, Szwajcarii i Włochach 18 franków, w innych krajach cen prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biurowisko redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18, w drukarni J. Leitgeb'a. **Ajencye Kuryera**: w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubecy, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74. Ogłoszenia z Francyi wyciągnięte przez pp. Havas, Laffite & Co. w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobego sześciolatowego 15 fen., Reklamy 30 fen., tłumaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 1 lipca.

Po uregulowaniu w głównych zarysach sprawy bułgarskiej, po przyjęciu jeszcze dnogłównie wniosku austriackiego, popartego przez Francją o ustanowienie w Bułgarii i Rumelii równouprawnienia i wolności wyznań, podczas gdy komitet redakcyjny kongresu pracuje nad sformułowaniem powyższych w tej materii uchwał, zabrał się kongres na posiedzeniu piątkowym do załatwienia spraw Serbii i Czarnogóry a przedewszystkiem w związku z tym zostającą kwestyą bośniacko-hercegowińską. Ponieważ Hercegowina i Bośnia były ogniskiem rokusa, który dał powód do wojny Serbii i Czarnogóry a następnie Rosji z Turcją, ponieważ chwalebny kongres wntczas tylko będącymi miały znaczenie dla Europy, jeśli postanowią rękojmię, aby pokój nie był zakłócony przez buntujące się ustawicznie ludy bałkańskiego półwyspu, Austriya jako mocarstwo sąsiednie wystąpiła tutaj na pierwszy plan i podała cały szereg wniosków, które podobne rękojmię w sobie zawierają. Wbrew pogłoskom, że Austriya wyrażnego mandatu do obsadzenia Bośni i Hercegowiny nie pozyska, że mocarstwa w negatywny tylko formie dadzą swe zezwolenie, o ile pacyfikacyi w mowie będących prowincyi przez Austrię sprzeciwiać się nie będą, donosi Nordd. Allg. Ztg., że na posiedzeniu piątkowym kongresu otrzymała Austriya od wszystkich mocarstw europejskich mandat wyrażny do zajęcia swym swojskiem Bośni i Hercegowiny z wyjątkiem tylko Turcji, której delegacyi przeciwko okupacyi austriackiej zaprotestowali. Przez tę uchwałę kongresu sprawa wschodnia wstępuje w nową fazę. Bez względu na to, kto kieruje polityką Austrii, czy Mr. Andrassy czy inni ludzie, bez względu na interesy, jakie Austriya do tego ważnego kroku popchnęła, czy monarchiczne, czy cis lub transilawskie, czy też może finansowe interesy, które do przysięgi wielkiej austriackiej linii kolei żelaznej do Salonichy wiodącej przywiązują, dość, że Austriya przystępuje znowu do rozbioru Turcji, który fatalne następstwa może za sobą pociągnąć. Nie podzielialimy nigdy zapalu tych, którzy polityką Andrassego się gorączkowali, którzy nadzwyczajnych rzeczy po nim oczekiwali; zdanie nasze o niedołęzstwie Andrassego znajduje dzisiaj potwierdzenie. Andrassy przeznaczył się na kongresie, że nikt za Austrię nie będzie, aby Moskale wyprzeć z Bułgarii za Dunaj, a nie czując w sobie tyle energii, aby wydać wojnę Rosji, przyzwala na usadowienie się wpływu moskiewskiego w Bułgarii i Rumelii, gdzie rok cały gospodarując, będą Moskale mieli sposobność zarządzić kraj cały sietą urzędników moskiewskich i wybrać księcia oddanego sobie duszą i ciałem — i dla tego waruje sobie drugą połowę bałkańskiego półwyspu zabierając Bośnią i Hercegowinę. Rozstrzygnięcie sprawy wschodniej odracza zatem Austriya do późniejszych czasów, gdzie zapewne inną Moskwę jak dzisiaj, Moskwę, która podburtuje jej wszystkie dzialeńca słowiańskie, przyjdzie jej stęczyć zapasy! Równocześnie prawie z wniesieniem okupacyi Bośni i Hercegowiny na kongres poruszył tę sprawę ambasador austriacki hr. Zichy w Carogrodzie. W czwartek bowiem, jak donosi biuro Reutersa, oddał on wizytę w. wezyrowi, poczem natychmiast odbyła się nadzwyczajna rada ministrów pod przewodnictwem sultana i kwestyą okupacyi Bośni i Hercegowiny przez cały prawie dzień się zajmowała. Podobno Turcyce delegowani w Berlinie otrzymali wskazówkę, aby się oświadczyli przeciwko okupacyi austriackiej do pewnego czasu nieoznaczony. Wobec Savfeta baszy oświadczył hr. Zichy, jak donosi Pol. Corresp., że okupacya będzie tylko czynnikiem i ma przedewszystkiem na celu zapewnić powrót wychodźców do kraju. W radzie wielkiej, która nad zamiarem Austrii obradowała, wzięli udział ulemowie, generałowie i wysocy dostojnicy. O rezultacie tej narady depeza biura Wolffa z soboty donosi co następuje:

Wskutek uchwał zapadłych na radzie ministrów i dostojników otrzymali pełnomocnicy kongresu w Berlinie polecenie oświadczyć, że Porta nie może udzielić zezwolenia na okupacyę terytorium, którego z powodu wojny obce wojska nie zajęły. Jak słychać, reprezentanci innych mocarstw wstawiali się u Porty za okupacyę austriacką. Porta dotychczas zezwolenia swego odmawia i dowodzi, że obce wojska tylko fanatyzm muzułmanów w odnośnych częściach kraju podżegają. Reprezentanci Turcyce zapewne już odnośne oświadczenie złożyli na kongresie, ztąd spodziewać się można dalszych dyplomatycznych wpływów ze strony innych mocarstw. W żadnym razie Austriya poparta przez inne mocarstwa nie ma, jak

się zdaje, ochoty zaniechać militarnych środków, potrzebnych dla wprowadzenia napowrót wychodźców. Porta bodaj opierać się będzie zbrojniemu wojskom austriackim.

O posiedzeniu piątkowym kongresu, na którym Austriya postawiła krok na tak śliskiej drodze, podaje Nordd. Allg. Ztg. jeszcze kilka szczegółów. Dyskusyja rozpoczęła się angielscy delegowani, i nietylko żadne mocarstwo się nie sprzeciwiało, ale także ks. Bismarck, pełnomocnicy Rosji i Anglii bardzo gorąco oświadczyli, że powołaniem Austrii jest otworzyć w zachodnich krajach bałkańskich przystęp dla kultury i cywilizacyi. Komitet redakcyjny kongresu jeszcze nie wykończył swych prac dotyczących Bułgarii do tyła, aby je mógł być przedłożony na posiedzeniu. Ze względu na niektóre życzenia przez Moskale wyrażone, sprawy czarnogórskiej nie wzięto pod dyskusyja. W związku z prawem przynależnym Turcyi obwarowania bałkańskich przysmyków i stoków, przyznano jej także drogę etapową przez Rumelię wschodnią. W pewnych punktach tej drogi, mogą przeciagające wojska tureckie stanąć na chwilę dla wypoczynku, żaden jego żołnierz turecki nie może stać kwaterą u mieszkańców. Żołnierzom nieregularnym zakazano wogóle wstępu do tej prowincyi. Skoro tylko rozporządzenia generała komenderującego w księstwie bułgarskiem pewne wątpliwości obudzą, konsulowie europejscy uwierzytelnieni w Bułgarii, natychmiast zażądają od niego objaśnień, a w razie gdyby nie nie wskórali, przedłożą rzecz tę ambasadorom w Carogrodzie.

Sobotnie posiedzenie kongresu poprzedziła narada przedwstępna, na którą pod przewodnictwem niemieckiego pełnomocnika księcia Hohenneu w stronę każdego mocarstwa jeden delegowany przybył. Sprawy greckie z „Zachodnią Rumelią“ miały być na tym posiedzeniu po raz pierwszy poruszone, ztąd też i greccy reprezentanci wzięli w niem niezawodnie udział. Delegowani ci, minister Deljannis i poseł Rhangabe otrzymali w czwartek depezę z Aten, upoważniającą ich do reprezentowania Grecyi na kongresie, skoro otrzymają zaproszenie. Co się tyczy stanowiska, jakie Turcyce delegowani czasu swego wobec kwestyi przypuszczenia Grecyi na kongres zajęli, słychać, że kiedy margrabia Salisburi podniósł okoliczność, iż żywił słowiański na półwyspie bałkańskim ma swego protektora w Rosji, a ztąd reprezentacya interesów greckich musi być powierzona Grecyi, oświadczyli Turcyce delegowani krótko, że Porta jest jedynym reprezentantem tak słowiańskiej jak greckiej ludności w tureckim państwie. Kongres nie zwrócił na to oświadczenie żadnej uwagi. W każdym razie oczekiwać należy ze strony Turków stanowczego oporu przeciwko wszelkim ustępstwom terytorjalnym na rzecz Grecyi. Zachodzi pytanie, co zrobi kongres, jeżeli Turcyca pod tym względem nie podda się żadnym jego uchwałom?

Rumuńscy reprezentanci bawiący w Berlinie z dotychczasowych konferencyi z członkami kongresu nie mogli zacerpnąć najmniejszej nadziei, aby stanowisko zamanifestowane w ich memorandum mogło być uwzględnione. Stanowczo jednak przy swoich żądaniach obstawają. Urzędowej odpowiedzi dotychczas nie otrzymali, zapewne za odpowiedź służyć im będą odnośne uchwały kongresu.

République française donosi jeszcze z posiedzenia środowego kongresu, że ks. Bismarck po uchwałach powyższych przez kongres w osobnej mowie winał ztawiasza interesowanemu mocarstwu osiągniętego rezultatu. Ten pierwszy owoc, powiedział kanclerz niemiecki, uważać można za dobrą wróżbę i pewny zadatek dalszych rokowań. Następnie wspomniął z wielkim uznaniem o zręczności, z jaką Waddington odegrał swą pośredniczącą rolę. Minister bowiem francuzki miał pośredniczyć pomiędzy angielskim, austriackim i rosyjskim pełnomocnikami, a propozycyę przez kongres przyjętą, od niego wychodziły. Times o innym jeszcze epizodzie z tego posiedzenia donosi. Ks. Gorczakow wspominając o koncesyach zrobionych przez jego kolegów miał oświadczyć, że Rosya dowiodła przez to najlepiej swęj miłości pokój, i że do samolubnych lub małodusznych celów nie dążyła. (?) Na to odpowiedział lord Beaconsfield, i mówił z uznaniem o usposobieniu Rosji. Wogóle koła urzędowe Rosji zdają się być zadowolone z dotychczasowego przebiegu narad kongresowych, bo dziennik Journal de St. Petersburg zaзнача z emfazą zmianę w zapatrywaniach Eu-

ropy, dla której całość Turcyi stanowiła dotychczas dogmat. Europa pokazała przy uregulowaniu sprawy bułgarskiej, że uznaje konieczność ostatniej wojny, zatwierdzając jej rezultaty. Jest to zdaniem dziennika petersburskiego, wielki owoc zręczności i mądrości dyplomacyi rosyjskiej, która może sobie powinszować tak pomyślnie spełnionej misyi.

Ponieważ Austriya ma w ręku mandat Europy, spodziewać się można każdej chwili wkroczenia wojsk austro-węgierskich do Bośni i Hercegowiny. Według doniesień z Wiednia wojska te mają już w tygodniu bieżącym zająć wspomniane prowincye tureckie. Dywizya Szapary przejdzie już jutro pod tureckim Broodem Sawę i przez dolinę Bosny po drodze ks. Eugeniusza posunie się do Serajewa, z Dalmacyi zaś pomaszerują oddziały austriackie na linii Spalato-Selenico-Sige do Livna; inny oddział będzie skierowany do Nowej Banjaluki. Po przejściu Sawy korpus bośniacki stanie w dniach dziesięciu w Serajewie. Dowództwo naczelne tego korpusu objmie feldzeugmeister Filipowicz, korpusu przeznaczonego do Hercegowiny Jowanowicz, gdyż Rodicz ma pozostać w Dalmacyi. Filipowicze pochodzą z Bośni, dzisiaj jeszcze są tam bejowie tego nazwiska. Siła okupacyjnej armii ma wynosić 80,000 żołnierzy. Jeden z najciekawszych oddziałów tej armii będzie dalmatyńska obrona krajowa, poszyci z konnych składająca się strzelców, obeznanych z każdą ścieżką w Hercegowinie i dobrzy znajomi w chatach rajasów. Armii towarzyszyć będzie komisarz cywilny z całym sztabem urzędników cywilnych, mających zadanie zorganizowania administracyi kraju. Komisarzem tym ma być Preisky, szef wydziału w ministerstwie spraw wewnętrznych. Armia okupacyjna zabiera z sobą olbrzymi tren, niezbedny w kraju, w którym wojsko samo o wyżwieniu swem pamiętać musi. Ciekawość, jak sobie postąpią wojska tureckie, rozrzucone w sile 42,000 ludzi w obydwóch prowincyach, oraz bandy powstańcze, które się trudnią rabunkiem. Zdaje się, że wojska austriackie przygotowane są na wszelkie ewentalności, gdyż zabierają z sobą 17 szpitali polowych. Jak daleko sięgnąć będzie okupacya, zależy to będzie od wypadków. Prawdopodobnie na szacach Nowego Bazaru powieść będą niezadługo chorągwie austriackie.

Sejm peszteński zamknięto wczoraj mową tronową, która obok uznania dla pojednawczego ducha Izby, objawionego przy zawarciu ugody z drugą połową monarchii, w sprawach politycznych bardzo ogólnikowo się wyraża, nadzieję wypowiadając, że obok zabezpieczenia interesów monarchii uda się zapewnić błogosławieństwo pokoju.

Podług telegramu Timesa z Therapii z 26 z. m. aresztowano tamże 20 osób podejrzanych o udział w spisku, mającego na celu przywrócenie na tron sultana Murada. Wskutek sprawozdania ministra policyi, że partya Muradystów się wzmacnia, nakazał sultan wzmocnić znacznie załogę w Stambule.

W Madrycie odbyło się w piątek rano na jednej z sali pałacu królewskiego, w której wystawione było ciało królowej, nabożeństwo żałobne w obecności wszystkich władz, poczem w uroczystym pochodzie przeprowadzono zwłoki na dworzec, ztąd je przewieziono do Eskurial.

* O wypadkach kaliskich nie otrzymaliśmy dotychczas z samego Kalisza bliższych autentycznych szczegółów; w pismach warszawskich oprócz krótkiej wzmianki w Kuryerze Porannym nie doczytaliśmy się nic nowego, a to samo powiedzić można o pismach galicyjskich. Natomiast w pismach niemieckich, a mianowicie liberalnych, zaczynają zająć się w Kaliszu przybierać straszliwą postać. Breslauer Ztg., opisując to, co się stało w niedzielę, opowiada, iż rzecz była tak okropna, że rozbestwione chłopstwo rzuciło poucianami głowami żydów wszelkiego wieku i płci do okien i w ten sposób wszystkie szyby potłukło.

Tak w roku 1848 pisano o „kosynierach“ poznańskich, co rzekomo obcinać mieli kobietom piersi itd.

Możemy naszych kulturników zapewnić, że głowami niemowląt dotychczas jeden tylko Polak rzucał wkoło siebie, i to jeszcze w poemacie „Piast Dantyszak“ Słowackiego, o innych tego rodzaju wypadkach niewiadomo, gdy o postępowaniu żołnierzy niemieckich w ostatniej wojnie

francuzkiej różne między ludem krąży wieści. Zmyśloną również jest legenda o rzekomych rabunkach, jakich się chłopcy polscy dopuścić mieli. Faktem niestety jest, że pogruchotano okna, że uszkodzono w wielu domach a tu i owdzie pogruchotano meble, — ale nie ulowodniono dotychczas nigdzie rabunku, gdyż nie o żydowskie meble chodziło polskim wieśniakom wśród tego groźnego odwetu za wyrządzone, jak niesłusznie mniemali, Najświętszemu Sakramentowi i Kościołowi zniewagę. Z tego też powodu skierowali głównie zemstę i gniew na żydowską świątynią i wnętrze jej zniszczyli. Korespondent Ost. Ztg. donosi, że przy tym napadzie zniweczono 600—700 lat mającą rolę, obejmującą pięcioksiąg Mojżesza, czyli tak zwaną „Thorę“, zapewne na kosztownym pisaną pergaminie i ceną jako zabytek starożytny; przy opisie tego manuskryptu zdarzył się korespondentowi mały lapsus memoriae, gdyż rzekomo przed 600 z górą laty datowana „Thora“ ma się odznaczać nadzwyczajną wyrazistością i pięknoscią „tyków“ czyli czcionek, które prawdopodobnie żydzi kaliscy już na dwa wieki przed Gutenbergiem znali.

W ostatniej chwili odbieramy z najwiarogodniejszego źródła następującą korespondencyę z Kalisza, stwierdzającą częściowo ostatnie doniesienia Dziennika Poznańskiego:

Kalisz, 28 czerwca.

Faktem jest, że nie nasi dali początek do zaburzeń kaliskich. Pierwsze kamienie padły z łazienek żydowskich, obok kościoła św. Mikołaja stojących; wtedy to zraniono rządzącą wsi Szezypiorną, p. Bogackiego, a prawie jednocześnie, jak niektórzy powiadają, padł strzał z jakiejś broni palnej tuż pod murami kościoła, a ztąd krzyk, że żydzi katolików mordują, ztąd ołtarze na Nowym Rynku itd. Popłoch powstał niezmierny, powybijano wszystkie okna w domach żydowskich a następnie rzucano się na bóżnicę i wiele szkody zrobiono. Na wieść, że księży mordują i w kościołach ołtarze niweczają, pobiegł lud okoliczny z czem mógł do Kalisza, atoli mogą Was zapewnić, że w zamieszaniu tém lud z Dóbrca żadnego nie brał udziału, łtuzenie okien było dziełem samych mieszczan kaliskich, prowokowanych przez uliczników żydowskich, którzy się następnie po domach pokryli. Policya, choć od tygodnia o przygotowujących się zamianach żydów wiedziała, obojętnym na wszystko spoglądała okiem i dopiero wtedy wystąpiła, gdy trwoża całe ogarnęła miasto.

Powodem były słyby żydowskie, tak zwane „ejryfy“, które gubernator Kalisza, Naboków, za grubą rebusę wbrew najwyższemu ukazowi zaciągnąć był pozwolił. Zganiiony od namiestnika Kotzebego gubernator, nie chcąc sam nieszczęść dzieła swego, a obawiając się skargi o łapówkę, potajemnie kazał je zburzyć przez robotników katolików. Ztąd żąda zemsty w Żydach na Chrześcian, w czasie publicznej procesyi. Nikt jednakże, dzięki Bogu, zabitym, ani ciężko ranionym nie został. Śledztwo się toczy. — Żydy sprawy nie zasypiają, lecz od samego początku obiegają sąd śledczy i koszta strat likwidują; nasi stawiają się leniwo i bywają niechętnie słuchani przez urzędników, nie znających naszego języka!

Księdza żadnego nie uwieziono, ale wszystkich kaliskich wezwano do śledztwa, dla dowiedzenia się, co było początkiem i przyczyną zamieszania. Rzecz naturalna, że duchowieństwo, będąc w Wielkiego Ołtarza, nic widzieć nie mogło i nie widziało. Same władze ruskie (moskiewskie) podziwiają powagę i energią duchowieństwa w uspokajaniu ludu, i to tak świeckiego jak zakonnego.

W czwartek ostatnia procesya od Franciszkanów a na niesporach od Bernardynów odbyła się jak najprzykładniej, policya i znaczna liczba husarów była na odwachu.

Wybory.

I. Przypominamy czytelnikom naszym, że od dnia jutrzejszego począwszy wyłożone będą publicznie u burmistrzów, komisarzy i sołtysów listy wyborcze, które każdy wyborca przejrzeć powinien, jeżeli z wszelką pewnością w dniu 30 b. m. do urny wyborczej przystąpić pragnie. Listy te wyłożone będą tylko do dnia 9 b. m., a reklamacyę przyjmuje władza tylko do tegoż dnia godziny 6 wieczorem.



92.4262/1878

II. Przypominamy wyborcom po powiatach, że walne zebrania przedwyborcze, na których nastąpił wybór sześciu kandydatów do parlamentu Rzeszy niemieckiej, zwołane zostały dotychczas:

- a) na dzień dzisiejszy zebranie powiatu odolanowskiego i szubińskiego;
 - b) na dzień 3 lipca powiatu wschowskiego, pleszewskiego, obornickiego i czarnkowskiego;
 - c) na dzień 4 lipca poznańskiego, międzyrzeckiego, babimostkiego, wrzesińskiego, ostrzeszowskiego, chodzieskiego, wągrowieckiego i średzkiego;
 - d) na dzień 5 lipca powiatu inowrocławskiego, śremskiego i gnieźnieńskiego;
 - e) na dzień 6 lipca powiatu mogilnickiego;
 - f) na dzień 7 lipca powiatu kościańskiego, krobkiego i wyrzyskiego.
 - g) na dzień 9 lipca powiatu krotoszyńskiego.
- Nie ogłoszono jeszcze dotychczas zebrania: 1. miasto Poznań, 2. powiat bydgoski, 3. powiat szamotulski, 4. powiat międzychodzki i 5. powiat bukowski.

KORESPONDENCJE KURYERA POZNAŃSKIEGO

Berlin, 30 czerwca.

(Dr.) Przypuszczając z góry, że nie będzie odemnie wymagali, abym donosił, jak długo w noc pali się światło w oknach pracowni księcia Gorczakowa lub spisywał „genialne“ impromptus lorda Beaconsfielda, rzucane między deserem a kawą na powtarzających się bezustannie uczach, jakimi członkowie kongresu jakby na złość zgłodniałym socjalistom się racza, — przystępuję do rzeczy, która nas najbardziej dzisiaj obchodzi, t. j. do wyborów. Z wyjątkiem Polaków wszystkie stronnictwa parlamentu niemieckiego wydały już gromkie do wyborców swoich odezwy, a nawet i rząd wypowiedział w jednym z ostatnich numerów Prov. Corr. dość niedwuznacznie, czego się spodziewa po członkach przyszłego parlamentu.

Najkorzystniejsze niezawodnie stanowisko zajmuje dzisiaj stronnictwo centrum, które w stu okręgach dwukrotnie już wyszło zwycięsko z wyborów, posiada silną i wypróbowaną organizację, miłość i chętną i pełną zapału ludność, gotową do wszelkich ofiar, a przedewszystkiem imponuje tą pełną godnością, nieczem niezachwianą pewnością, płynącą ze starych, nigdy niezmiennych haseł: „za wolność, za prawdę i za prawo!“ opartych na odwiecznej zasadzie: „że sprawiedliwość jest podstawą królestw.“ Czy te hasła, co jak kolumna światła prowadzą zbrojny tabor niemieckich katolików do obiecanego przez Chrystusa ludom swobody, znajdują oddźwięk w reszcie niemieckiego ludu, tego nie wiem, i sądzę, że nie przyszła jeszcze ta godzina, — tyle wszelako jest rzeczą pewną, że centrum zajmuje dzisiaj dominującą pozycję, że sto głosów tego stronnictwa nie tylko rozstrzygać będzie w przyszłym parlamencie, ale że nadto i przy wyborach mianowicie przy ściślejszym głosowaniu w wielu bardzo okręgach głosy katolickie rozstrzygać będą pomiędzy kandydatem liberalnym a konserwatywnym.

Potężny wczoraj jeszcze liberalizm przedstawia nam się dzisiaj w roli onego cedru na Libanie, o którym śpiewa psalmista, że go zdumiewał rankiem swoją wspaniałością, a zasmuczał wieczorem walający się w piasku i zdruzgotany siłą nawałnicy. Wypadki ostatnich tygodni silnie nadszarpały gałęzi liberalnego drzewa, w którego cieniu lagł się swobodnie socjalizm i radykalizm, a gniew i niezadowolenie ks. Bismarcka bodaj czy nie będzie tym gromem, co mu ostatni cios zada. Co powiecie na to, że głowa liberalizmu, dr. Lasker, walczyć będzie musiał w drugim obwodzie meiningenskim jako kandydat do parlamentu z synem ks. Bismarcka, hr. Herbertem, który nie tylko w Lawenburgskim, ale dla pewności i w Meiningen sięga po mandat wyborczy. Podobno i drugi, młodszy syn księcia kanclerza, współzawodniczyć będzie z kandydatem liberalnym o mandat do parlamentu niemieckiego. Kanclerz niemiecki lubi się podobno szczyścić, że dotychczasowa większość parlamentarna wybrana była na jego skinięcie, teraz się pokaże, ile było w tym prawdy i czyje imię większy będzie wywierało urok na wyborców meiningenskich: Bismarcka czy Laskera? Nie po pierwszy to zresztą raz imię Bismarcków występuje do walki z liberalizmem przy urnie wyborczej; w r. 1867 stawił konserwatyści w Elberfeld ówczesnego kanclerza związku niemieckiego hr. Bismarcka, jako kandydata do krzesła konstytuującego się reichstgu, a przeciwnika liberalnego kandydata Forckenbecka. Pomędzy tymi dwoma kandydatami przyszło do ściślejszego wyboru i wówczas to socjalni demokraci elberfeldzcy przechyliili szalę zwycięstwa na stronę hr. Bismarcka, co się pewnie w obecnym stanie rzeczy w Meiningen nie powtórzy. Liberalizm, widząc na co się zanosi, prześciga się w objawach uległości i wiernopoddania dla rządu; przysięga, że na wszystko zgodzi się zdecydowany, że nie tylko wyjątkowymi ustawami, ale wszelkimi środkami przemoicy i gwałtu gotów krępować i niweczyć socjalizm, z czem mu jako duchownemu ojcu demokracji socjalnej wcale nie do twarzy. To też kiedy katolicy wobec tak jawnego głoszenia zasad przemoicy i gloryfikacji gwałtu przypominają pismom liberalnym, że taka praktyka nie zgadza się z ich piękno brzmiącymi hasłami, — natenczas liberalizm zacietrzewiony

i wściekły przypominając, że jest długi wiek przedziął, sięga do stariej średniowiecznej zbrojownicy po tepe grotty i pyta katolików, jak mogą przeciw się użyćci gwałtownych środków wobec dymiących stópów heretyckich, wobec tortur i męczarni używanych na kacerzy? Ile warta taka logika i taki sposób polemiki snadno każdy zrozumie.

Socjalno-demokraci, nie zrażeni nieczem, działają tajemnie i skrycie, nie mogąc działać otwarcie. W ostatnią środę mieliśmy tu zabawną hecę na Wolgasterstrasse, w zacisznym kąciuku Berlina, gdzie w domu pod Nr. 7, na piątym piętrze policja wytopiła i pochwyliła około 40 socjalistów, zgromadzonych u mieszkającego tamże stolarza na tajny wiec przedwyborczy. Jeneralny sztab socjalistów gromadzi zasoby pieniężne do walki w trzydziestu okręgach; z Belgii, Szwajcaryi a nawet podobno i z Francji płynnie pomoc w brzeżającej monocy, a socjaliści niemieccy w Londynie, choć okrzykami i bijatyką, dodają animuszu braciom nad Spreą. Przed dwoma tygodniami urządzili oni w Londynie zgromadzenie, na którym najniegodziwiej lżyli dom cesarski, pochwalali rozruchy i burdy przed ambasadą niemiecką dokonane, i zohydzali ucześciwych robotników swych rodaków, trzymających się zdala od socjalistycznych agitacji. W tydzień potem, dnia 22 bm., zwołali robotnicy nie-socjaliści wiec, aby zadokumentować swe przywiązanie do sędziwego cesarza i dać wyraz obruszenia z powodu zajść berlińskich i londyńskich. Przybyli na ten wiec wczesni socjaliści zajęli wszystkie głównejsze miejsca na sali; sprowadzona przez nich muzyka głużyła Marsyliankę robotniczą, patryotyczne śpiewy niemieckie: „Die Wacht am Rhein“ i „Heil dir im Siegeskranz“; kiedy się rozpoczęły mowy z jednej i drugiej strony, powstał taki nieznośny krzyk i ryk, a w końcu taka niemilosierna bijatyka, że policja wiecovników na cztery wiatry rozepdzić była zniewoloną. Tak nad Tamizą ku wielkiemu zgorzeniu Anglików objawia się duch kultury niemieckiej, a tutejsi socjaliści zacierają ręce z radości, i zbierając się po strychach i lochach na przedwyborcze zgromadzenie, wyczekują z upragnieniem chwili, w której za przykładem londyńskiej braci swobodnie pohulać będą mogli. Ale do tego czasu pewnie jeszcze daleko.

Przesilenie na Wschodzie.

* **Kongres.** Dziennik angielski Standard, zastanawiając się nad dotychczasowymi postanowieniami kongresu, mianowicie nad uchwałą, według której mają wojska moskiewskie północną Bułgarię opuścić w ciągu dziesięciu, a południową, czyli Rumelię sześciu miesięcy, dziennik ten, oceniając dalej podział tejże Bułgarii na dwie części i przyłączenie okręgu Sofijskiego i Warny do północnej Bułgarii, kreśli następujące, trafne uwagi:

Trudno zaprawdę zrozumieć, jak uchwały tego kongresu pogodzić można z zamiarem mocarstw, pragnących uczynić Rumelię nieprzystępną wpływowi moskiewskiemu. Dopóki wojska moskiewskie stać będą na południu Balkanu, dopóty niemożliwym będzie zaprowadzenie tamże pokoju i uregulowanie stosunków na podstawie zapadłych na kongresie postanowień; wojska też tureckie opuścić nie będą mogły żadną miarą Szumli i Warny. Dopóki Moskale stać będą w północnej Bułgarii, dopóty łatwa będzie dla nich iluzoryczność uczynić wszystkie korzyści, jakichby Turcy mieć mogli z przyznanej im prawa ufortyfikowania linii Balkanów, a to tem więcej, że kongres przyłączył okręg Sofijski i Warnę do północnej Bułgarii. Należy tu przypomnieć, że wojska moskiewskie właśnie przez Sofię wtargnęły do Rumelii. Pod temi warunkami mogą Moskale z wielką dla siebie korzyścią zezwolić na zmianę traktatu z San Stefano.

Wiedeńska Presse jaśniej od dziennika angielskiego określa niekorzyści, jakie powstaną dla Turcji przez dotychczasowe uchwały kongresu:

Utworzenie — pisze ten dziennik państwa lennego w środku Turcji europejskiej, jakim według uchwał ma być Rumelia, jest w rzeczy samej oderwaniem od Turcji tejże prowincji. Władza W. Porty nad Rumelią będzie jedynie nominalna, tak sama, jak dawniej w Serbii i Rumunii. Po przyłączeniu do północnej Bułgarii sandżaku Sofijskiego, składać się będzie Rumelia tylko z sandżakatu Filipopolskiego, Sliwnińskiego i północnej części sandżakatu Adryanopolskiego. Co do praw militarnych, mających przysługiwać Turcji, to te kongres ściśle określił; władza administracyjna Turcji równa się będzie zeru. Mianować ma ona tylko gubernatora, którego jej mocarstwa przedstawia, cały zresztą zarząd kraju pozostaje przy władzach prowincjonalnych i pod kontrolą europejskiej komisji. Najniekorzystniejszem zaś dla Turcji jest to, iż w prowincji tej nie będzie miała żadnych prawie korzyści materyalnych, gdyż większa część dochodów wpływać ma do skarbu rządu prowincjonalnego, a reszta dopiero do carogrodzkiego. A i ta część jest niepewna, gdyż prawdopodobnie przekazana zostanie wierzycielom Turcji. W ten sposób traci Turcja Rumelię i prawdopodobnie część swych prowincji greckich, z których kongres zamierza utworzyć również autonomiczną prowincję na podobieństwo Rumelii.

To też nie dziw, że delegowani tureccy protestowali przeciw uchwałom kongresu. Zaprotestowali oni, jak donosi Pol. Corr. przeciw wecieleniu okręgu Sofijskiego do północnej Bułgarii, przeciw utworzeniu milicji bułgarskich, przeciw uchwałom, niedozwalającym Turcji trzymać załóg w Rumelii i przeciw ewakuacji Warny. Zadnego nie odniosły skutku — pisze korespondent tegoż dziennika — czynione na seryo na pominięcie ze strony niemieckiej, a nawet ze strony samego ks. Bismarcka, na nie się nie zdały wszelkie przedłożenia, iż ta negatywna postawa Turcji, zniweczy porozumienie na kongresie, sparalizuje jego uchwały i na szwank wystawi nawet egzystencję Turcji, mimo to wszystko delegowani tureccy okazali się nieugiętymi. To też — kończy Pol. Corr. — sta-

nie nadzieja, iżby kongres zdołał na drodze pokojowej sprawę wschodnią uregulować.

O mandacie kongresu, upoważniającym Austrię do okupacji Bośni i Hercegowiny, piszemy w Przeglądzie; tutaj notujemy tylko doniesienie Journal des Débats, iż znany układ moskiewsko-angielski, głoszony w dniu 30 z. m. w Globe zakomunikowanym został poprzednio hr. Andrassemu i że układ ten następnie ze zgodą kanclerza austriackiego został pomiędzy lordem Salisburyem a hr. Szuwałowem zawarty.

Paryskie dzienniki donoszą, że prezydent ministerstwa serbskiego Risticz wręczył także ks. Bismarckowi dziś właśnie tydzień memorał serbski. Memorał ten zawiera przegląd historyczny 5-wiekowej walki Serbów z Turkami i streszcza żądania serbskie w trzech głównie punktach: 1) ażeby kongres uznał niepodległość Serbii; 2) poddał Serbię pod opiekę wielkich mocarstw i 3) przyłączył do niej Starą Serbię.

I delegowani angielskiego stowarzyszenia (Societe Anti-Esclavagiste Britanique), zmierzający do zupełnego zniesienia niewolnictwa, wręczyli ks. Bismarckowi memorał w sprawie, której bronią. Treść memorału tego, jako też memorał bośniacki podamy jutro.

Jako objaśnienia do toczących się obrad kongresu i przesilenia na Wschodzie, podajemy poniżej następujące telegramy:

Londyn, 27 czerwca. Do Times'a donoszą: Tureccy delegowani na kongresie oświadczyli, że wojska tureckie wyjdą dopiero wtedy z Szumli, kiedy Moskale opuszczą Adryanopol. Pełnomocnicy tureccy grożą opuszczeniem kongresu, w razie gdyby kongres miał obradować w kwestyi oderwania od Turcji jakiegos terytorium. Według doniesienia Morning Posta ma być przedłożony projekt, dotyczący podziału Turcji azjatyckiej na 15 prowincji. W każdym z tych prowincji ma być na lat kilka zamianowany gubernator i w stolicach tychże zaprowadzone konsulaty angielskie.

28 czerwca. Do Times'a donoszą pod dniem dzisiejszym z Pera, iż z Odessy nadeszły Moskalam posiłki do San Stefano i że Turcy, gdyby kongres miał się rozbić, wznowią także swe siły zbrojne. — Do Londynu nie nadeszła żadna wiadomość, jakoby pomiędzy wojskiem moskiewskiem pod Carogradem odbył się jakiś ruch i jakoby pomiędzy Moskalam a Turkami miało przyjść do jakiegos nieporozumienia.

Carogrod, 28 czerwca. Turecka eskadra odpłynęła z zatoki Sudańskiej do Canea w celu bombardowania tego zbudowanego miasta. — Powstały Pomocy maszerują przeciw wawozowi Kalofera.

Wiedeń, 28 czerwca. Rząd narodowy na Krete wręczył konsulom mocarstw memorał, dotyczący ostatnich, przez Turków popełnionych mordów. — Hussein basza wydał rozporządzenie, ażeby wszystkie obce okręty w Suda się znajdujące opuściły te zatoki. — Rząd grecki zawarł podobno w Paryżu pożyczkę, a z Austrią zawiał rokowania w sprawie zawarcia traktatu handlowego.

NIEMCY.

* Berlin, 30 czerwca. Zapowiedziane już telegramem rozporządzenie, tyczące się przemijającego wprowadzenia obowiązku paszportowego dla Berlina, brzmi podług Reichs-Anzeigera jak następuje:

My Wilhelm, z Bożej łaski cesarz niemiecki, król pruski itd. rozporządzamy w imieniu cesarstwa na podstawie § 9 prawa o paszportach z dnia 12 października 1867 (Zbiór praw dla Związku stron. 33), co następuje:

Aż do dalszego rozporządzenia każdy obcy, przybywający lub wprowadzający się do miasta Berlina, obowiązany jest wylegitymować się co do swego osobego paszportem lub kartą paszportową. O sposobie wykonywania tego postanowienia wyda władza policyjna potrzebne przepisy.

Dokument ten opatrzone jest w własnoręczny nasz podpis i pieczęć cesarską.

Dan w Berlinie, 26 czerwca 1878.

Z Najwyższego upoważnienia JCMoski: Fryderyk Wilhelm, książę następcy tronu. Książę Bismarck.

§ 9 prawa o paszportach z dnia 12 października 1867, na mocy którego rozporządzenie powyższe wydane zostało, brzmi jak następuje:

Jeżeli bezpieczeństwo Związku lub pojedynczego państwa związkowego, albo też porządek publiczny zagrożony się być wyjdaje przez wojnę, wewnętrzne zamieszki lub inne wypadki, wolno jest radzie związkowej zaprowadzić przymus paszportowy na pewien czas wogóle, lub też na pewien obwód, albo do podróży z pewno oznaczonych państw zagranicznych, lub też do przybywania z tychże.

Staats-Anzeiger pospieszył nazajutrz, t. j. w dzisiejszym swym numerze, z podaniem wytlómaczenia, dla czego rozporządzenie to wydane zostało. Dziennik ten urzędowy wypowiada dosłownie: „Najnowsze wypadki w Berlinie i ciągłe nagromadzenie niebezpiecznych, spokojowi publicznemu grozących żywiołów w tutejszym mieście nasunęło myśl, czyby w interesie bezpieczeństwa publicznego nie było konieczne potrzebnie zastosować dla miasta Berlina powyższy zmiankowany postanowienia prawnego. § 3 przytoczonego prawa z dnia 12 października 1867 roku utrzymał wprawdzie obowiązek wylegitymowania się dostatecznie na żądanie władz pod względem osoby tak mieszkańców należących do Związku, jak i poddanych mocarstw zagranicznych, lecz przepis ten, bez oznaczenia wyraźnego papierów legitymacyjnych trudno się da wykonywać a jeszcze mniej posłużyć może do ogólnej kontroli paszportów przybywających tu cudzoziemców. Najwyższem zatem rozporządzeniem z dnia 26 bm. nakazaniem zostało wprowadzenie obowiązku paszportowego w Berlinie dla przybywających obcych i do miasta tego się wprowadzających. Przytęm bynajmniej nie jest zamiarem wprowadzać kontroli paszportowej na dworcach kolei żelaznych itd. Podobna bowiem kontrola trudnaby była do wykonywania a nadto połączona z niedogodnością dla publiczności. — Przy wprowadzeniu obowiązku okazywania paszportów w Berlinie chodzi raczej o to, ażeby kontrolę paszportową uregulować z odpowiednio

urządzeniem meldowaniem się przybywających osób, iżby w ten sposób przeciwko nieposiadającym legitymacji indywiduum postępować było możebnym podług prawnych przepisów i zasad. Wykonanie tego Najwyższego rozporządzenia w pomienionym kierunku ureguje wkrótce bliżej władza policyjna.“

Jużeśmy zwrócili w przeszłym numerze Kuryera uwagę czytelników naszych, że podobno demokraci socjalni pod Legnicą w noc pod gołym niebem odbyć mieli w tych dniach zgromadzenie ludowe, wyrażając zarazen wątpliwość o prawdziwość tego faktu. Dziś donosi Vossische Zeitung o podobnym zajściu w Berlinie, pozostawiając jednakże odpowiedzialność za wiadomość to swemu reporterowi. Otóż wspomniana gazeta pisze;

W domu przy Wollgaster-Strasse 7 uważali mieszkańcy także kamienicy już przez kilka wieczorów, że późną porą oddziały do rze przyodzianych wyrobików w liczbie po 5, 6, a nawet 10 tajemniczo, i bez hałasu wchodziły na wschody i dopiero długo po północy opuszczaly dom ten w grupach po 60, 80, a nawet 100 ludzi. W domu tym nie ma żadnego lokalu publicznego, przeciwie zamieszkały on jest wyłącznie przez robotników, tak że rzeczywiście potrzebnych obszernych lokali dla pomieszczenia tylu ludzi trudno znaleźć. Kiedy w zeszłą środę wieczorem zaraz po godzinie 9 pojedyncze gromadki robotników na wyższe piętra wchodzić zaczęły, zawiadomiono o tem władze. Zaraz też przybył porucznik tamtejszego 60 rewiru v. Hartmann i dwóch komisarzy kryminalnych przed dom i zapytali ich kobiecin, przed nim stojących, o pomieszczenie w domu tym osiadłego reżbiarza p. Heine i stolarza Schenk. Kobiecina ta powiedziała im, że Heine mieszka na III piętrze a Schenk na V. Heine jednakże postawił przed drzwiami domu posterunek w osobie swego ucznia. Ten, spostrzegłszy urzędników policyjnych i wysłuchawszy ich pytań, pobiegł pokrykomo do mieszkania swego pryncypala i zawiadomił o swem spostrzeżeniu. Zaledwie wówczas trzech urzędników przybyło do drzwi Heinego na trzecim piętrze, kiedy się to nagle rozwarły i 20 do 25 osób w dzielnym poplochu szukało ocalenia w ucieczce, zeskakując formalnie ze wschodów. Urzędnicy ucieczce tej nie przeszkadzali i udali się na piąte piętro, nie pozwalając nikomu obemu przystępu do drzwi Schenka. Skoro 15 konstablarów z odwachu obwodowego nadeszło, żądano otwarcia pomieszczenia. Konstablarów na wschodach tak ustawiono, że ucieczka odnośnym osobom była niemożliwa. Urzędnicy kryminalni spostrzegli, skoro weszli do pokoju, fizyognomie znanych socjalistycznych agitatorów, w liczbie 33, a pomiędzy nimi pp. Greifenberg, Brann i Heine. Kadąc rękę na rozłożone na stole papiery, przyszeszowali je urzędnicy ci w imieniu prawa; inne dokumenta, których niezwłocznie owdądzać nie mogli, podarli obecni socjaliści w tysiące kawałków. Zgromadzeni zajmowali się, jak się zdaje, sprawami wyborczymi. Wiele bowiem list wyborczych, tudzież list stronnictwa ich znalezione już to na stole, już to w kieszeniach znienacka zaskoczonych. Zaledwie wymówiono słowo: „w imieniu prawa“, alsi większa część obecnych chciała się ratować ucieczką, a znalazłszy wschody obsadzone, udała się po większej części pod strych. Schwyciono jednakże wszystkich 33 i odesłano ich pod straż na odwach rewirowy, zkad ich, po zrekonoskowaniu, wypuszczono. Byli to po większej części mularze, cieśle, kłodzkie i wyrobnicy. Znalezione papiery wykazują, że socjaliści odbywają obecnie częstokroć podobne tajemne zebrania.

Tyle pisze Vossische Ztg. Zanimy donoszą o prawdziwej nagancie na socjalistów. W jednych miejscach rozwiązują ich stowarzyszenia, w innych, jak np. w Wrocławiu, nie pozwalają im obradować nad sprawami wyborczymi, władze wydają coraz ostrzejsze przepisy co do zebrania socjalno-demokratycznych. Swiezo przypomnieli naczelny prokurator tutejszego kammergerichtu podwładnym swoim organom w okolicy agitacją socjalno-demokratyczną i napominal je, ażeby zastósowały się do dotychczasowego postępowania prezydium policyjnego i królewskich prokuratorów. Dodał nadto, że podczas ostatnich lat sądownym wyrokiem zamknięte zostało główne stowarzyszenie socjalistyczne: „Socialistische Arbeiterpartei“ i znaczna liczba filialnych stowarzyszeń socjalistycznych. Ażeby jednakże w agitacji swęj nie ustawać, zapowiedzieli agitatorzy socjalno-demokratyczni władzom policyjnym zebrania, które na pozór nie stały w żadnym związku z owymi zamkniętymi stowarzyszeniami, faktycznie jednakże nie były niczem więcej, jak owych stowarzyszeń kontynuacją. Podczas kiedy zamiar ten tu i owdzie im się udawał, tutejsze prezydium policyjne odgadło natychmiast intencje socjalistów i oddawna skutecznie odmawiało swego pozwolenia na odbycie podobnego zgromadzenia. Zażalenia, „niesione z tego powodu przez socjalnych demokratów do wyższych instancji, były bezskuteczne, gdyż tak prokuratorze jak i sądy uznały postępowanie berlińskiego prezydium policyi za właściwe.

Znany prokurator berliński, p. Tessendorf, miał podług jednogodnych doniesień dziennikarskich w procesie religijnym przeciwko Mostowi pomiędzy innymi się wyrazić: „Zdaje się, że jest zamiarem zrobić mi mnie zamach; indentyfikowano mnie wielokrotnie z Trepowem, być może, że przesowa Staulez 1ⁿⁱ pan pani Hahn obejmie rolę Wiery Zagulicz 1ⁿⁱ pan Hahn zaskarżyła wskutek tego p. prokuratora Tessendorfa o obrazę i miał się, jak donosi Berliner Freie Presse, odbyć nasampróż termin, tak zwany pojednawczy, przed sędzią polubownym 36 obwodu. P. Tessendorf nadesłał jednakże oświadczenie, że na termin nie przybędzie, „ponieważ nic podobnego nie wypowiedział.“ Demokraci socjalne zamierzają dla tego świadkami udowodnić, że pan Tessendorf słów tych rzeczywiście użył w Berlin. Fr. Presse cieszy się już naprzód, że będzie mogła później „zdawać sprawę o panu Tessendorfu, zasiadającym na ławie oskarżonych.

Katolicy niemieccy zamierzają założyć stowarzyszenie jurystów katolickich. Do przewidywanego już utworzonego komitetu należą rzeczniczy dr. Rang w Fuldziej, dr. Lingens w Akwizgranie, syndyk dr. Maas w Fryburgu, ksiądz baron v. Oberkamp, kanonik w Monachium, rzecz-

nik dr. Freytag tamże i książkę v. Löwenstein. Komitet ten wydał do wszystkich jurystów katolików i duchownych wezwanie, zapraszając ich na zebranie, odbyć się mające w dniu 3 lipca r. b. w hotelu „Englischer Hof“ w Frankfurcie n. M. W odezwie tej wypowiedzianem jest pomiędzy innymi, co następuje:

Prawa kościoła katolickiego, jego sług i członków doznają w naszych czasach tak częstych i dokuczliwych zaczepki, że obrona tychże skuteczną wydaje się być konieczną potrzebą. Władza kościelna, pojedynczy duchowni i świeccy nieraz są zmuszeni w takim przypadku postarać się o pomoc jurystyczną. Wobec antychrześcijańskich teorii dzisiejszej nauki o prawie i wobec postępującego z nią w jak najściślejszym związku prawodawstwa i rządzenia ludem potrzebują religii i Kościoła pielegnowania tej samej nauki z stanowiska zapatrywania się chrześcijańskiej wiary chrześcijańskiej, reguły obyczajów i historycznego prawa. Wymaganiem na się starać zadobycie stowarzyszenie jurystów katolickich, już to przez naukowe badania, rozprawy, krytyki, już też przez narady jurystyczne w pojedynczych wypadkach potrzebujących pomocy prawnej lub też przez obronę ich przed sądem.

Organem stowarzyszenia tego ma być redagowane przez profesora Vering „Archiv für katholisches Kirchenrecht.“ Podług projektowanych dla stowarzyszenia tego statutów, przydatnych do odezwy, siedziskiem stowarzyszenia ma być Frankfurt n. M., a samo stowarzyszenie uważane będzie za ukonstytuowane, skoro do niego 50 członków przystąpi.

Stan zdrowia cesarza polepsza się wprawdzie z każdym dniem, lecz zmiana pomieszkania jego pomimo to tak rychło pewnie nie nastąpi, jak to niektóre dzienniki twierdziły.

Minister oświecenia wydał świeżo rozporządzenie, w którym gani postępowanie dyrektorów, nie chcących wydalonych z jednego gimnazjum uczniów przyjąć do drugiego. Gdyby wydalony do żadnego gimnazjum w prowincji przyjęty być nie miał, to do tego potrzebny był osobny reskrypt król. pryncypalnego kolegium szkolnego, jeżeliby zaś w całej monarchii nie miał być przyjęty, natenczasby musiał minister oświecenia zakaz ten w pierw sanekcyonować.

W obwodzie berlińskiego kammergerichtu zapadło w pierwszej instancyi wogóle od zamachu Hoedla 50 wyroków o obrazę majestatu, z których tylko w trzech przypadkach odniesiono się, jakkolwiek bezskutecznie, do wyższego sądu, podczas kiedy reszta skazanych zadolowała się pierwszym wyrokiem, powodowana mniemaniem, że, rychlej czy później, więzienie ich skrócone będzie przez amnestyę.

I dra Sigl w Bawaryi aresztowano o obrazę cesarza niemieckiego.

Prokuratorzy w Bremie sprzyrzyli się już nieustannie denuncyacje bezimienne i dla tego oświadczyła w tych dniach publicznie, że podobnych doniesień uwzględniać wcale nie będzie.

Barmer Ztg donosi, że wielki tunel pod Szwajcyrą zapadł się w d. 28 b. m. w długości 21 metrów. Zasypanych zostało około 27 osób. Do wczoraj zrana wydobyto dopiero 7 trupów. — Podług innej wersji zasypanych być miało tylko ośmiu ludzi.

Pozasłużbowy minister Delbrück wypowiada w piśmie swém do wyborców powiatu jenajskiego (Jena), że wspierać będzie rząd w skutecznym włączeniu demokracji socyalnej i dążyć do przywrócenia samodzielności finansowej w cesarstwie przez usunięcie składek matrikularnych i przez dalszy rozwój systemu podatków niestających. Stanowisko jego do kwestyi handlowo-politycznych odpowiada tradycyom związku celnego, a to na podstawie długoletniej praktyki i osądzenia rzeczywistych stosunków. Do frakcyi żadnej nie przystąpi.

FRANCYA.

* Paryż, 29 czerwca. Jutro święci Francya wielką uroczystość narodową, święto pracy i pokoju, zapowiedzianą w formie uroczystości ludowej, na którą przeznaczono pół miliona franków. Będą zabawy, karusele i heca, będą światła elektryczne i słońca rozświetlające nocne pomroki, będą uczy i mowy, po ulicach rozlegać się będą dźwięki muzyki, po falach Sekwany płynąć będą światłem płonące statki, — słowem nie szczędono niczego, aby zabawić ludność stolicy. Pojutrno pozostanie z tego wszystkiego niesmak i resztki spalonych fajerków, rzeczywistych i oratorskich. Radykalizm łączy z tą uroczystością inne jeszcze nadzieje, spodziewa się bowiem spełnienia najgorętszych swych życzeń, amnestyi. Jutro ma dziennik urzęd. ogłosić ulaskawienie 1269 komunardów z r. 1871 i zarazem skonstatować, że od 14 grudnia r. z., to jest od dnia obalenia rządu 16 maja, ulaskawiono 890 osób, skazanych za udział w mordach i pożogach komuny. Nadzieja ta roznieciona telegrafem po świecie, najlepiej charakteryzuje dążności autorów jutrzejszego festynu: obalamucie lud szumem frazesami, zamożność, produktywności przemysłową potęgę Francyi, na którą się wieki całe składały, wystawicie jako rezultat liberalnych republikańskich rządów i całe położenie wyzyskać na korzyść demokracji i radykalizmu, — oto właściwy cel tych festynów.

W radzie oświaty i szkół, korporacyi złożonej przeważnie z katolików przeprowadził biskup z Angers, msgr. Freppel, aby komisya, mająca egzaminować kandydatów do stopni naukowych, zjeżdżała na miejsce do tych wszechnic, gdzie się kandydaci kształcili, naprzykład do Angers, gdzie się znajduje katolicka wolna wszechnica. Z tego powodu okrzyk grozy na ministra oświecenia podniósł się w całej prasie liberalnej.

TELEGRAMY.

Petersburg, 30 czerwca. Dziennik Urzędowy ogłasza na język moskiewski przetłumaczoną notę niemieckiego ambasadora von Schweinitz do ministerstwa spraw zagranicznych, w której ambasador w imieniu JCK Wysokości księcia następcy tronu cesarstwa niemieckiego wypowiada jak najserdeczniejsze podziękowanie za wszystkie z Rosyi, z powodu na życie cesarza Wilhelma wykonane zamachy, nadesłane adresy kondolencyjne. — Dalej ogłasza tenże Dziennik Urzędowy rozporządzenie cesarskie, podług którego ochotnicza milicya marynarki poddana zostaje pod prawa, obowiązujące marynarkę wojenną.

Bruksela, 30 czerwca. Dziś odbywa się tu z powodu zwycięstwa liberałów wielka demonstracya. Ulice przystrojone są w chorągwie i wielkimi tłumami ludu napełnione. Wszystkie miasta przysłały tu swoich reprezentantów. Dziś po południu urządzają „liberałowie“ wielki bankiet, w którym 6000 osób ma wziąć udział. Ministrowie i naczelnicy stronnictwa liberalnego przyrzekli na bankiecie tym być obecnymi.

Carogród, 28 czerwca. Sułtan przyjmował dziś niemieckiego ambasadora, księcia Reuss, który jutro tutejszą stolicę opuszcza.

London, 28 czerwca. Wczoraj pochowano w Folkestone w ostatnich dniach znalezione zwłoki zatopionych przy pójściu na dno niemieckiego okrętu pancernego „Grosser Kurfürst.“ Po pogrzebie opuścił niemiecki okręt pancerny „König Wilhelm“ Folkestone. — W Izbie wyższej przyjęto bil o wykładzie nauki w irlandzkich szkołach średnich po kilkunastu godzinnych obradach jednogłośnie w drugim czytaniu. Przy dyskusyi wszyscy mówcy oświadczyli się za projektem i jego przyjęciem.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

* Przed wydziałem kryminalnym sądu powiatowego w Międzychodzie toczył się w dniu 28 czerwca proces przeciwko księdzu Gruszczyńskiemu, altaryszce w Kwilcu. Ks. Gruszczyński od lat piętnastu piastuje urząd duchowny altaryszty w Kwilcu i jako taki zawsze pomagał w sprawowaniu „curae animarum“ tamtejszemu proboszczowi, nienagabywany o to przez nikogo, nawet po emanacyi praw majowych. Teraz, kiedy proboszcz tamtejszy, ksiądz Bayer, umarł, uważał ksiądz Gruszczyński tym więcej za swój obowiązek potrzeby duchowe parafian osieroczonych zaspakajać. Królewska prokuratura atoli osądziła to za przekroczenie praw polityczno-kościelnych a, przytaczając pismo p. Perkubn, administratora majątku arcybiskupiego w archidiecezjach gnieźnieńskiej i poznańskiej, który twierdzi, że ksiądz Gruszczyński był altaryszką a nie wikaryuszem, zatem sprawowanie funkcyi duchownych dla parafian mu nie przysługiwało nigdy a najmniej po śmierci proboszcza, wniósł za sto wyroczzeń przeciwko ustawom krajowym, jak to sam oskarżony miał przyznać, o skazanie go na 1500 grzywien, odośnie na sześciomiesięczne więzienie. Wobec tego twierdził obwołany, że z jego wokalacyi przysługuje mu również „cura animarum.“ Sąd też uznał go niewinnym, wywodząc, że wskazówka, w wokalacyi jego zawarta, ażeby postępował podług instrukcyi księdza proboszcza i w zarządzie parafii go wyręczał, obejmuje i sprawowanie funkcyi wikaryuszowskich. W tym położeniu zmiana do tej chwili zajęć nie mogła i przez śmierć księdza proboszcza Bayer; bo przez jego śmierć wokalacya księdza Gruszczyńskiego nie ustąpiła a zresztą nikt księdza G. spełniania jego obowiązków nie zakazał.

* Dla porównania i wyrobienia sobie sądu przytaczamy, że za sto „nieprawie“ wykonywanych funkcyi duchownych, do których się przynał ksiądz Walenty Smigielski, prokurator kempniński wniósł o 150 grzywien kary za każdą czynność, czyli in summa 15,000 grzywien. Sąd zmniejszył karę o 1/3 i zawyrokał na 10,000 czyli na dwa lata więzienia. Prawda, że od Międzychodu do Kempna dosyć daleko, a co kraj, to obyczaj. Na termin księdza Smigielskiego, który się bronił sam, przybyło około 20 parafian kottłowskich, nie szczędzących kosztu ni trudu, byle tylko ujrzeć swego ukochanego księdza.

* Ksiądz Józef Berendt, bawiący zeszłego lata u rodziców swoich w Piastoszynie, odprowadził mszą św. w Silnie, w dycezyi chełmińskiej. Za to „przekroczenie“ skazał go sąd w Chojnicach dnia 14 czerwca zaocznie na 60 grzywien, odośnie na dziesięciodniowe więzienie.

Kuryer miejscowy i prowincjonalny.

* Doniesienia urzędowe. Król potwierdził wybór drugiego burmistrza miasta Poczdamu, Boie, na pierwszego burmistrza tamże na lat 12, nadając mu zarazem tytuł naczelnego burmistrza (Oberbürgermeister).

* Na odpust w tutejszej Archikatedrze w uroczystość św. Apostołów Piotra i Pawła zgromadzili się z okolicznych wsi i miasteczek takie tłumy ludu, że pro-

cesyi w pobocznych nawach odbyć wcale nie było można; konfesjonały w ciągłym były obleganiu, a kaplica od świętego Krzyża od samego rana napełniona była przystępującymi do Stołu Pańskiego. Kazanie na sumie powiedział ks. monsi. Szoldrski, na niesporach ksiądz liceniat Chotkowski; obaj kaznodzieje, sławiąc ksiądz Kościola naszego, przykładem ich niezachwianego męstwa zachęcali wiernych do wytrwania w ciężkich czasach obecnego nawiedzenia. — Po sumie zbierano świętopietrze.

* U św. Wojciecha odbył się wczoraj doroczny odpust poświęcenia kościoła, wśród nader licznych konkursu wiernych i przy licznych udziałach duchowieństwa. — Po południu zakończył się w kościele farnym uroczyste nabożeństwo do Serca Jezusowego, które się tamże przez cały miesiąc odbywało.

* Od redakcyi Czasu odesłaliśmy wczoraj resztę zebranych na ponnik s. p. Piusa IX składek, w ilości 205 marek 44 fen., razem 1905 marek 44 fen.

* Od ks. prob. Sternada w Sulmierzycach otrzymaliśmy następujące pismo:

„Wielu z Szanownych Konfratrów i Dobroczynców naszego kościoła, przesyłając ofiary swe, nie podpisało wcale nazwiska swego, inni wyraźnie sobie zastrzegli, aby ofiary ich w pismach publicznych ogłaszane nie były, dla tego upraszam łaskawie wszystkich tych Dobroczynców, którzy pokwitowania czy to w pismach publicznych, czy to prywatnie żądają, aby zechcieli mi o tym donieść.

Z szacunkiem
ks. Sternad,
proboszcz.

IMCKs. prob. Dziubek z Łobżenicy złożył na odbudowanie kościoła w Sulmierzycach 20 m., na pogorzeców 20 m., co z podziękowaniem kwituję.

Ks. Sternad.

* Od pana Piechockiego z Czekanowa odbieramy następujące pokwitowanie z odebranych składek na pogorzeców czekanowskich a mianowicie:

Ze składek obwodowych wpłynęło	125	mk.	53	fen.
Ze składek kościelnych w Czekanowie	16	„	65	„
Od ks. prob. Kaczmarek z Ociza	5	„	—	„
Od pana S. z Ocizaj	3	„	—	„
Od ks. prob. Bujny z Sobótki	6	„	—	„
Od ks. dziekana Michalaka z Droszowa	10	„	—	„
Od p. komisarza obw. z Odolanowa	2	„	30	„
Od ks. Jastrzębskiego z Jankowa Za-				
lesnego	11	„	—	„
Od ks. proboszcza z Koryt	4	„	—	„
Od wdowy Matuszki z Lewkowa	—	„	40	„
Od p. kom. obw. z Nowego Miasta	4	„	20	„

dotąd ogółem 188 mk. 8 fen. za które składając w imieniu komitetu jak najuprzejmiej podziękowanie, upraszam o dalsze składek.

* Zwłoki zmarłego profesora Schwemnickiego wywieziono dnia 28 z. m. na cmentarz św. marciński na karawanie, lecz bez udziału duchowieństwa, ponieważ zmarły nie wypłacił obowiązków katolika.

* Nowy dyrektor tutejszego sądu powiatowego, p. Schelbach z Kaneknem, przedstawiony został onegdaj przez prezesa sądu apelacyjnego, p. v. Kunowski, całemu kolegium sądowemu i wprowadzony w nową swą działalność urzędową.

* Z powodu wyborów do parlamentu niemieckiego rozpisanych na dzień 30 b. m., urlop urzędnikom zatrudnionym w wydziale tutejszej król. nadprokuratury ma być tak udzielany, iżby cały personel w dniu wyborów znajdował się w miejscu swego zamieszkania.

* Wałne Zebranie poznańsko-kluczborskiej kolei żelaznej, uchwalilo na onegdajszym posiedzeniu, że superata z 1877 roku, w wysokości 271,302 m. 82 fen., nie ma być rozdzielona, lecz rezerwowana aż do usunięcia kilku, przez ministra handlu postawionych warunków.

* U jednego z rzeźników przy ulicy Wronieckiej zabrali policya mięso wieprzowe, które już przeszło w zgniliznę.

* Jeden z tutejszych kowali powiesił się onegdaj zrana w kuźni swej, położonej przy ulicy Wrocławskiej.

* Wyrobnik Vogel, kilkakrotnie już karany, 26 lat liczący, wystrzelił dnia 28 z. m. wieczorem o godz. 5. Sąd dwa razy z krucicy, strótem nabitę, do swej kochanki, lecz na szczęście oba strzały chybiły. Wzbroniaresztowano.

* Straż ogniowa tutejsza odbyła dnia 27 czerwca wieczorem na sali reprezentantów miasta pod przewodnictwem dyrektora pożarowego, majstra kotlarskiego pana Lischke, nadzwyczajne Wałne Zebranie celem obrad nad projektem do nowego statutu, przez komisya opracowanego. Statut ten zaprowadzony być ma w miejsce dawniejszego statutu z roku 1835 odośnie 1859 i uwzględnić zmienione stanowisko straży ogniowej przez stały oddział ogniowy. Projekt ten zgromadzenie przyjęło. Podług niego ustaje podział członków na dwa oddziały, z których drugi składał się z czeladników i wyrobników; natomiast zatrzymano podział na kompanie, których ma być pięć. Jedną z nich składać się będzie z mieszkańców Chwałszewa i Śródki, która sama w sobie tworzyć ma małą straż ogniową. Dyrektora pożarowego stowarzyszenia wybierać będzie Wałne Zebranie, przewodniczącemu natomiast, który nie potrzebuje być zarazem dyrektorem pożarowym, zarząd spośród swych członków.

* Kradzieże. Dnia 23 czerwca skradziono pewnej pannie na Chwałszewie z zamkniętego pokoju szal turecki z czarną tarczą, w wartości 45 marek, i tombakowy zegarek kieszonkowy, wartujący 9 mk., tudzież z kasy w kramie 2 marki. — W noc z dnia 26 na 27 z. m. skradziono z zamkniętego sklepu przy Małych Garbarach pewną ilość mięsa i około 20 butelek wina czerwonego i węgierskiego w wartości 60 marek. — Pieciolatniej dziewczynie wyjęto na ulicy Szewskiej większe dziewczę złote kolczyki, czarno emaliowane, z uszu i je skradł.

* Syn kolonisty Antoni Grocki z pod Koronowa, chcąc się zemścić na dawniejszej swej narzeczonej, która go opuściła, strzelił z pistoletu z lasku nad drogą, właśnie kiedy tamtey przechodziła owa dziewczyna z nowym swym kawalerem, ojcem i bratem. Jakkolwiek Grocki twierdził, że tylko prochem na postrach ze starego pistoletu wystrzelił, to jednakże towarzysze dziewczyny go tak zbili, że go trzeba było odwieść do lazaretu miejskiego. O wypadku tym zawiadomiono władzę.

* W Ostrowie założono, pomimo odradzania przez osoby wpływowe bez żadnej potrzeby stowarzyszenie antysocyjalne, po wystąpieniu z komitetu księdza Prałata księcia Radziwiłła i obywatela Jasińskiego już przed drugim zebraniem, odbytem dnia 28 z. m. Również i nauczyciel gimnazjalny dr. Zenkeller i wyższy nauczyciel dr. Gallien nie przyjęli wyboru do zarządu, który na nich padł.

* W Swierkowiec pod Mogilem przestraszyły się cztery, świeżo opróżnione konie muzyką i popędziły z wozem i woźnicą w jezioro. Konie utonęły a woźnica się uratował, gdyż umiał pływać. Nim dobiegły do jeziora, przejechały jeszcze starego człowieka, który znacznie poraniony został.

* Procesy o obrazę majestatu. Sąd wrzesiński skazał dnia 26 z. m. żonę szewca Poturskiego z Miłosławia na jednoroczne więzienie za ubliżające słowa, wypowiedziane na dom królewski; sąd ostrowski dnia 27 z. m. sizarza Schneidera z Ostrowa za obrazę majestatu na dwuroczne więzienie, natomiast krawca Andrzejewskiego uznał niewinnym. Na procesie tym audytorum przeprowadzone było słuchaczami, a setki innych, nie mogąc do sali sądowej się dostać, czekało wyroku przed gmachem sąlowym. Udział i wzburzenie publiczności było bardzo usprawiedliwione, chodźto bowiem o wykrycie prawdy w fałszywej denuncyacyi o obrazę majestatu, Krawiec Andrzejewski z Ostrowa, który, jak już donosiliśmy,

był służącym J. E. księdza Kardynała podczas więzienia jego ostrowskiego, a obecnie posługiwał w wulochy godzinach księdza prałatu Radziwiłłowi, znany jako człowiek prawy, oskarżony był o zbrodnię obrazę majestatu. Posługując księdzu księciu Radziwiłłowi, miał Andrzejewski sposobność spotykać się nierazko z ogrodnikiem Schweighardt, który bardzo często zgłaszał się do księcia o zapomóżkę. Uczucie usposobienie Andrzejewskiego oburzało się, żeby zdrowy i silny mężczyzna, jakim jest Schweighardt, który prócz tego mając w ręku sposób zarobkowania, ciągle żebrał. To zmiarkowawszy Schweighardt, postanowił przeciwnika swego uczynić nieszkodliwym. Opowiadał dla tego trzeciej osobie, że Andrzejewski miał wobec niego dopuścić się grubej obrazę majestatu. Wskutek denuncyacyi tej trzeciej osoby uwieziono Andrzejewskiego w przeszły poniedziałek. Całe miasto było na denuncyacyę tę oburzone, gdyż wszyscy znali Andrzejewskiego jako spokojnego i roztropnego człowieka, który się podobnego przekroczenia dopuścić nie mógł. To też wypuszczenie go tymczasowo z więzienia śledczego starali się jak najbardziej dystygowane osoby Ostrowa, oburając nawet kancya 1000 talarów, lecz naprożno; natomiast sprawę samą sąd tak przyspieszył, że już w dniu 27 z. m. mogła przyjść przed forum deputacyi kryminalnej. Proces nie trwał długo. Chociaż Schweighardt zeznanie swe poparł przysięgą, to jednak nie mógł je utrzymać, wiklając się w sprzeczności, a ponieważ przeszłość jego nie zawsze miała być czystą, przeto sąd do zeznań jego nie przywiązywał wielkiej wiary. Oskarżony, któremu obrońcy nie dodano, bronił się sam tak dosadnie i zgrabnie, że nawet kr. prokurator wniósł o uznanie go niewinnym, na co też deputacya sądowna się zgodziła. Po ogłoszeniu wyroku całe audytorium wniósło okrzyki nieustające „hurra! Andrzejewskiego wypuszczono natychmiast na wolność, a Schweighardt potrafił się niepostrzeżenie wynieść i w ten sposób uniknąć prawdopodobnego wymiaru dożalnej sprawiedliwości przez haniebny czyn oburzonego ludu. — Sąd szwajcarski skazał siodlarza Masche za obrazę majestatu na czteromiesięczne więzienie. — Natomiast tutejszy sąd apelacyjny skrócił dnia 27 z. m. czeladnikowi garbarskiemu Fryderykowi Knobloch z Sätzdorf pod Löwenbergiem na Szlasku, w stanie pijanym w szynkowni w Osieczynie powiedział, iż gdyby on był w Berlinie, dokonałby tego samego czynu, co Nobiling, z pięciu lat, na jakie go sąd szwajcarski skazał, na dwa lata więzienia.

* Sąd przysięgłych w Zielonogórze uznał w dniu 28 z. m. radcę sądu powiatowego Stilke winnym sfałszowania dokumentów urzędowych w pięciu przypadkach i przeniewierzenia mu powierzonych pieniędzy w 10 razach, wskutek czego deputacya sądowna skazała go na pięć lat więzienia w domu karnym, na 500 grzywien odośnie jeszcze na trzy miesiące cuchthauzu, na utratę praw honorowych na trzy lata i na zapłacenie kosztów.

* W Trzelnice otrzymał w tych dniach jeden z tamtejszych wyrobników list wraz z rzeczami od syna, który od zeszłej jesieni poszedł do wojska, donoszącego że wskutek zlego traktowania go przez podoficerów życie sobie odbierze. Rzeczywiście też nadeszła nazajutrz wiadomość, że się utopił. Zmarły miał być bardzo pracowitym i, dopóki był w domu był podpora swych rodziców.

* Z Chelmy pisze Pielgrzym: W przeszły czwartek zamknięta tu została wyższa szkoła dla dziewcząt w domu Sióstr Miłosierdzia, która tyle dobrego dla miasta i nawet dalszych okolic zdziałała, tylu sierotom i ubogim dziewczynom dała sposobność wykształcenia się bezpłatnie na nauki, i tak że potem niezdanie w życie sobie zapracować mogły. Biedne te dzieci, które już do wyższych klas doszły a nauki dla braku środków ukończyć nie mogły! Teraz wydalone z klasztoru zostaną bez opieki i może całkiem zmarzną. Ale coż to obchodzi kulturalników?

* Rząd, chcąc cofnąć wojsko z nad granicy, które tam strzeże, żeby nie przemycano bydła i żeby pomór na bydło, który zresztą i w Królestwie Polskim całkiem już ustal, nie przeszedł do Prus, postanowił kosztem cesarstwa niemieckiego powiększyć żandarmerya o 143 żandarmerów pieszych, 30 konnych i 7 konnych wyższych wachmistrzów.

* W sprawie śledczej przeciwko oszustowi Lugowskiemu, który uwagę władzy zwrócił potrafił na siebie przez wymyślenie zamach na życie księcia Bismarcka, wyznaczony został termin audyencyjny, pomimo że oskarżony dogorywa na suchoty, na dzień 20 b. m. przed sądem przysięgłych w Berlinie. Fizyk więzienny sądzi jednakże, że obwiniony aż do tego czasu nie dożyje.

* Reichs- und Staats-Anzeiger ogłasza Najwyższe rozporządzenie, nakazujące, ażeby każdy, do Berlina przybywający lub tam się przeprowadzający, opatrzonny był w paszport lub kartę paszportową.

* W dniu 25 czerwca odbyło się w Krakowie w Akademii posiedzenie komisji historycznej pod przewodnictwem prof. dr. Józefa Szujskiego. Po przedstawieniu materiałów nadesłanych przez ks. kan. Hipolera z Brunsbergi, omówiono publikacyę pierwszego tomu Hosiaków, wyjętą mającego na widok publiczny w maju roku przyszłego. Następnego przewodniczący przedstawił szereg materiałów przygotowanych do 2 tomu. Archiwum rozpoczętego zbiorem listów Zbarskiego, uporządkowanym przez dr. Aug. Sokołowskiego.

* Kongres literacki w Paryżu obradował w tych dniach nad sprawozdaniem swego wydziału pierwszego co do zasadniczej kwestyi „własności duchowej.“ W rozprawie wzięło udział wielu członków, a pomiędzy innymi Wiktor Hugo, który przewodniczył na tém posiedzeniu. Rozprawy toczyły się mianowicie około następującego orzeczenia wydziału: „Prawo autora, oraz dziedzicznych po nim prawnie i spadkobierców, jest wieczyste (trwa czas nieograniczony). Spadkobierca jednak, który przez lat 20 nie ogłasza dzieła, którego jest właścicielem, może utracić prawo własności. Tak samo po upływie czasu oznaczonego w pojedynczych krajach ustawami, obecnie obowiązującymi co do trwania praw autorskich, każdy bez przeszkody może rozpowszechniać dzieła literackie, jeżeli spadkobiercom i dziedzicom prawowitym autora zapłaci z zysku na tém przedsiębiorstwie pewną kwotę. Kwota ta ulega opodatkowaniu.“ W rozprawie wielu mówców, oświadczyło się wogólności za przedłużeniem czasu trwania prawa własności literackiej, który już teraz np. we Francyi wynosi 50 lat, w Hiszpanii nawet 80. Edmund About, który właśnie głównie bronił tego stanowiska, był jednak zdania, że niekiedy należy robić wyjątek z tego prawa, mianowicie, jeżeli spadkobiercy autora rozmyślnie ociągają się z ogłoszeniem dzieła jego. Inne wręcz przekonanie w tej sprawie zaznaczył Wiktor Hugo ku niemałemu zdziwieniu zebranych. Zdaniem jego, jedynym dziedzicem własności duchowej autora jest społeczeństwo (le domaine public); spadkobiercom prawnym nie wolno w jego dziełach nic zmienić, nie wolno nie wykreslić, nie wolno też schować rękopisu pod klucz, ażeby zapobiedz jego publikacyi. Prawnie przysługują im jedynie prawo udziału pewnego w zyskach materialnych, jakie przynoszą wydawnictwa pośmiertne. Tém samem kwestya schodzi na pole czysto praktyczne. Zabezpieczyć należy spadkobierców o tyle, ażeby inni nie wzbogacali się na wydawnictwach dzieł zmarłych autorów, nie ustąpiwszy im pewnej części (5 do 10 procentu) czystego zysku. Mówca widzi bardzo łatwy sposób załatwienia sprawy: „Po śmierci autora, wolno każdemu księgarzowi zapowiedzieć właściwej władzy, że zamierza w tej lub owej formie rozpowszechnić jego dzieło; później zaś księgarz ten od wykazanego i należycie udowodnionego czystego zysku na przedsiębiorstwie wniemu oznaczony udział złożyć spadkobiercom autora.“ Wzmówienie Wiktor Hugo, który sam ma rodzinę niezamożną, lubo od

nie przekonano wszystkich członków kongresu, sprawa więc przepadła. Na razie kongres przysięgł większością głosów tylko pierwszą część rezolucji wydziału, mianowicie zasadę, że prawo autora, oraz prawnych jego dziedziców i spadkobierców jest wieczystym.

* **W Rzymie** musi kanikała do wysokiego dochodzie stopnia, kiedy korespondent do Köln. Ztg. pisujący z wieznego miasta pod znakiem trąbki pocztowej, telegrafuje, iż Ojciec św. zmusił J. E. naszego Kardynała-Przymasa przeciwko jego woli do napisania do duchowieństwa poznańskiego listu, wzywającego księży, aby się nie mieszało do politycznych agitacji, gdyż Ojciec św. nie chce anarchicznych środków do osiągnięcia kościelnych celów używać. P. o. S. Ztg. pisze, że zachowanie się duchowieństwa poznańskiego wykaże niebawem, czy to prawda. — Szczęść Boże w tym oczekiwaniu!

* **Kalendarz.** Jutro, we wtorek dnia 2go lipca, Na wiedeńskie NPMaryi i Ottona b. Wschód słońca o godzinie 3 minut 43. Zachód o godzinie 8 minut 24.

Długość dnia 16 godzin 41 minut. Wypadki historyczne. 1350 Litwa najeżdża ziemie Sandomierską. — 1831 Bitwa pod Szawlami i Belżycami. — 1849 Legion polski opuszcza Włochy.

Grodzisk, 27 czerwca. Od czasu objęcia kościoła farnego przez p. Gutzmera pozbawieni jesteśmy publicznej procesji w uroczystość Bożego Ciała, ograniczając się na skromnym tylko nabożeństwie z wystawieniem Najśw. Sakramentu w kościele klasztornym.

Dyrektor tutejszego sądu powiatowego, pan Jekel, katolik, wydał w tych dniach rozporządzenie, podług którego urzędnikom katolikom, zatrudnionym przy sądzie tutejszym w święta katolickie przed południem tylko święcić jest dozwolone, podczas kiedy popołudniu do służby stawiać się są zobowiązani.

W zeszłą niedzielę odbyło się Walne zebranie tutejszego bractwa strzeleckiego w celu obrony nowego zarządu, ponieważ trzyletnie urzędowanie dotychczasowego się skończyło. Z przeszło 60 członków stawili się 50, pomiędzy którymi z naszych ani jednego nie brakło. Obrany zostali dotychczasowi członkowie zarządu, panowie Kutner i Kosicki powtórnie, w miejsce zaś kasyera p. Frosta, Niemca, pan Manicki. Tym więc sposobem od niepamiętnych czasów w zarządzie dwóch Polaków. Ze przeciwnikom naszym obrót ten nie przypadł do smaku, okazywało się ztąd, że jeden po drugim posiedzenie opuszczał.

Od tygodnia bawi u nas niemieckie towarzystwo dramatyczne pod dyrekcją pana Wagenera, dając przedstawienia w ogrodzie strzeleckim. Ziomkowie nasi nie biorą w przedstawieniach tych udziału, odwiedzając się za obojętnością, i że tak powiem, pogardę okazującą ze strony niemieckiej bawiącemu tu w kwietniu towarzystwu polskiemu, zostającemu pod dyrekcją p. Glogera.

Za obrazę majestatu skazany został przez sąd tutejszy przed trzema tygodniami pomocnik w browarze pana Baehnischa, nazwiskiem Eichner, na 6-miesięczne, w zeszy zaś poniedziałek robotnik Klose z Kąkolewa na 9-miesięczne więzienie. W tymże samym dniu stał za kratkami również za obrazę cesarza 16-letni chłopiec, który jednak ze względu na niewinność i głupotę swoją, od kary uwolnionym został. Jak się dowiaduje, znowu jedna osoba o to samo przewinienie w śledztwie się znajduje.

KRONIKA KRYMINALNA.

* **Sąd przysięgłych w Poznaniu** rozstrzygał dnia 26 czerwca w sprawie przeciwko rzeźnikowi Zawitalskiemu ze Srody okrzywoprzysięstwo. Oskarżony przy wykonywaniu przysięgi manifestacyjnie zamilał z rozmysłem o niektórych przedmiotach, jakie jeszcze w jego posiadaniu były. Przysięgli uznali go winnym a deputacja sądowna skazała na dwuletnie więzienie w domu karnym i na utratę prawa świadczenia przez całe życie. — W drugiej sprawie w tymże dniu, która się przyjdzie zamkniętych toczyła, zasiadli na ławie oskarżonych: czeladnik szewski Michał Łaznowski, czeladnik stolarski Józef Smiechowski i czeladnik piekarski Feliks Radojewski wszyscy z Dolska o zbrodni przeciwko obyczajom. Łaznowskiego i Radojewskiego uznano niewinnymi a Smiechowskiego skazano na najniższą w § 176 kodeksu karnego oznaczoną karę, t. j. na sześciomiesięczne więzienie.

Nazajutrz, dnia 27 czerwca, skazał tenże sąd handlarza mąki Abrahamą Arnheim z Rogoźna za sfalszowanie danego mu wekslu na 57 marek, przez dopisanie przed tem 57 jeszcze 6 i wypisanie tej sumy 657 słowami, na dwuletnie zwykajne więzienie, policzywszy mu na poczet kary pół roku więzienia śledczego. — W drugiej sprawie skazano parobka Kulek za pobicie człowieka, wskutek którego śmierć nastąpiła, na jednoroczne więzienie.

Dnia 28 czerwca rozstrzygali sędziowie przysięgli przy zamkniętych drzwiach w sprawie przeciwko moral-

ności. Oskarżonego uznano winnym i skazano na dwa lata i dwa miesiące więzienia karnego; w drugiej podobnej sprawie skazano innego obwołanego, przysięgając mu okoliczności łagodzące, na sześciomiesięczne zwykłe więzienie. — Po załatwieniu jeszcze kilka spraw o kradzież, zamknięte zostały szóste tegoroczne rok sądu przysięgłych w Poznaniu.

Skrzynka do listów.

* **Wszystkim, zgłaszającym się o posadę nauczycielską,** przez redakcyę naszego pisma poleca, donosimy, że wybór na posadę tę już nastąpił i że wszelkie obecne zgłoszenia są już za późne.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 1 lipca.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Wyganowski z Królestwa Polskiego, Najman z Strzałkowa, Michalski z rodziny z Siedlca, Golski z Szczodrzykowa, Sulikowski z żoną z Biernatek, Jahns z Ostrowa, Grochowski z Wierzenicy, Stabrowski z Keyni, Unrug z Wonięcia, Stoss z Lubeza, Pluemicke z Kuchowa, pani Majewska z rodziną z Zbytki, Pieniachowski z Węgierskiego, Simon z rodziną z Leszna, Jezierski z Jabłowa, Łuczewski z żoną z Kościana, Le Seour z Głuchowa, Zaborowski z Wschowy, Szafarkiewicz z Młodzikowa, Mieczkowski z rodziną z Grodziska, Ostrowski z Zakrzewa, panie Bulezyńskie z Nietrzanowa, Szatkowski z Nowejwsi, Krueger z Inowrocławia, Fitzmann z synem z Schoepen.

GIEŁDA.

Poznań, dnia 1 lipca 1878.

Zyto, (za 20 cr.) — wypow. — ctr. cena wypow. —, na wiosnę, czerw. —, czerw.-lipiec —, lip.-sierpień —, mar. —
Okowita, (z beczką) pr. 100 l. Tralles. Wypowiedz. 7,000 litrów, cena wypowiedz. 50,— na maj —, czerw. lip. 50,— sierpień 50,50, wrzes. 50,80 marek.
Okowita w miejscu (bez beczki) —,

Ceny targowe w Poznaniu	TOWAR.			
	piękny	średni	pośled.	
dnia 1 lipca 1878.				
Pszenica	50 kilogr.	10 20	9 30	8 70
Zyto		6 50	6 30	6
Jęczmień		7 20	6 20	6
Owies stary		7 20	6 20	6
Owies nowy				
Groch do gotowania				
Groch na paszę		6 30	6 10	6
Kartofle				
Wyka				
Żubin żółty				
Żubin niebieski				
Rzepak zimowy		13 90	13 40	13 10

Telegram giełdowy

Berlin, dnia 1 lipca 1878. (Kursa końcowe).

Pszonica słabsza		Kapitały.	
lipiec	203,—	Galic. akc. k.	110,—
wrzesień-paźdz.	193,50	Pr. pożyczka państw.	92,40
Zyto słabe		Pozn. listy z.	95,—
lipiec-sierpień	126,—	Pozn. listy rent.	95,50
wrzesień-paźdz.	130,—	Austr. banknoty	173,75
paźdz.-listop.	131,—	Austr. renta złota	64,90
Olej rzep. stały		Austr. losy 1860	113,10
lipiec	65,—	Włochy	75,90
wrzesień-paźdz.	63,30	Amerykany	99,75
Okowita słaba		Rumuny	33,75
w miejscu	52,50	Ros. banknoty	208,80
lipiec-sierpień	51,80	Ros.-ang. pożyczka	83,90
sierp.-wrzesień	52,30	Ros. losy prem. 1860	156,10
wrzesień-paźdz.	51,40	Pol. lik. 1 zast.	—
Owies		Kredyty	440,—
lipiec-sierpień	128,50	Kolej państwowa	454,—
Wypow. żyta	1400	Lombardy	134,50
Wypow. okow.	440,300	Usposob. stałe.	—
Szoczin , dnia 1 lipca 1878. (Kursa końcowe.)		Olej rzep. stały	
Pszonica stała		Lipiec	63,50
lipiec-sierpień	191,50	Wrzes.-paźdz.	63,—
wrzesień-paźdz.	193,—	Okowita spok.	
Zyto niez.		w miejscu	50,90
lip.-sierpień	126,50	lipiec-sierpień	50,40
wrzesień-paźdz.	129,50	sierpień-wrzesień	51,—
Gwies		wrzesień-paźdz.	50,30
Wiosna	—	Petroleum	
		Jesień	11,50

Przedwyborcze walne zebranie dla powiatu Gnieźnieńskiego

odbędzie się dnia 5go lipca r. b. przed południem o godzinie 11 w hotelu du Nord w Gnieźnie.

(1124)

Komitet.

Zgromadzenie wyborców powiatu Mogilnickiego

celem postawienia kandydatów na posła do parlamentu niemieckiego, na które uprzejmie zaprasza

KOMITET.

Zebranie przedwyborcze dla powiatu Wrzesińskiego

celem przedstawienia kandydatów do parlamentu odbędzie się dnia 4 lipca r. b. po południu o godzinie 5 1/2, w lokalu pana Winziewskiego w Wrześni.

Komitet powiatowy.

Walne zebranie

wyborców powiatu Wagrowieckiego

odbędzie się dnia 4 bm. w czwartek, o godzinie 2ej po południu w Wągrowcu w hotelu p. Zapalowskiego.

Porządek dzienny:

1. postawienie kandydatów do parlamentu niemieckiego.
2. organizacja komiteowitu patowego.

Komitet.

Zebranie przedwyborcze,

celem postawienia kandydatów do parlamentu niemieckiego odbędzie się w **Krotoszynie** dnia 9go lipca o g. 1 po poł. w lokalu p. Kuschke. (1136)

walne zebranie

wyborców powiatu Szubińskiego

w **Żninie** w obozy pana Siuchnińskiego.

Komitet.

Dnia 5 lipca o godzinie 4 po południu odbędzie się w **Sremie** w hotelu p. Kadziłłowski (1134)

walne zebranie wyborców powiatu śremskiego

celem postawienia kandydatów do parlamentu niemieckiego.

KOMITET.

Walne zebranie wyborcze powiatu Krobskiego

odbędzie się dnia 7go lipca o godzinie 5 wieczorem w lokalu p. Tillgnera w Krobi celem postawienia kandydatów do parlamentu niemieckiego.

KOMITET.

Dnia 7go lipca r. b. o godzinie 3ej po południu w lokalu p. J. Biniakowskiego odbędzie się w **Nakle**

Walne zebranie wyborców powiatu Wyrzyskiego

celem postawienia kandydatów do parlamentu niemieckiego na które zaprasza

Komitet.

Aukcja przepadłych fantów.

W poniedziałek dnia 8 lipca r. b. przed południem i w dniach następnym będą sprzedawani drogą licytacji przy św. Marcini, nr. 4, w zakładzie lombardowym p. Pade'go przepadłe fanty jako to: rzeczy do ubrania, pościel, bielizna, męskie i damskie zegarki, przedmioty ze złota i srebra itd. za natychmiastową zapłatą.

ZINDLER

(1079)

komisarz aukcyjny.

Przeniesienie interesu.

Z dniem 1go lipca r. b. zwiżam mój od wielu lat przy ul. Wodnej 12 i Butelskiej 16 istniejący

LOKAL PIWA

poznańskiego, dubeltowego i pojedynczego, oraz bawarskiego i grodzkiego, a urządzą takowy przy

Wielkich Garbarach Nr. 32

obok hotelu Paryzkiego, dołączając zarazem elegancki francuzki

BILARD

najnowszej konstrukcyi.

Polecając tenże nowy mój lokal łaskawym względem Szanownej Publiczności, ręczę za jaknajskorszą i rzetelną usługę, o którą tak jak dotąd, również nadal starać się będę i pozostaję z szacunkiem

(1131)

W. Konopiński.

Nawozy sztuczne

Silesii stowarzyszonych fabryk w Saarau, zawartość gwarantowana.

Zlecenia przyjmują R. BARCIKOWSKI, Poznań.

Cennik na żądanie franko.

(1110)

A. GASIOROWSKI

Lwów, ul. Cłowa 6

posiada przeszło **tysiąc** kosztorysów majątków w Galicyi, w Królestwie Polskiem i Węgrzech do sprzedania, posyła wierzytelne odpisy na żądanie, przyczem ułatwia pośrednictwo w dzierżawach oraz lokuje oficyalistów (1128)

Pierwszy Rocznik

„Złotej Księgi Szlachty Polskiej“ jest pod prasą. — Przedpłata zamknięta. (1133)

O weznesne zgłoszenia rodzin do drugiego Rocznika uprasza

Teodor Żychliński

wydawca.

Poznań, Święty Marcin nr. 43, 1 lipca 1878.

Inserat w Kuryerze Poznańskim nr. 140 i 141, poszukujący miejsce pobytu **Z. Radońskiego**, spowodował mnie do zniesienia się listownie z podpisaniem pod tymże anonsem p. **Kiełpińskim** z Małego Krzycka. Z odebranych od niego woryginalne dwóch listów przekonałem się, iż **ktos** dla zoehydzienia p. **Kiełpińskiego** w oczach jego chlebobdawcy, w pierwszym liście nadużył **niegodnie** mego nazwiska i inicjału mego imienia, na drugim, widocznie się tą samą ręką pisanym, podpisał się A. R.

Po tem mojem oświadczeniu, wzywam p. **Kiełpińskiego**, z osoby mi nieznanego, o umieszczenie sprostowania w najbliższym Kuryerze Poznańskim zaszłej mityfikacyi. (1130)

Krześlice d. 30 czerwca 1878.

Zygmunt Radoński.

!!RODZICOM!!

W bieżącym półroczu, to jest od kursu szkolnego przyjmuję na stancyę studentów, zapewniając najtroskliwszą opiekę, lekcyę francuzkiego i polskiego języka, w domu także fortepian.

Zgłoszenia w Ostrowie w domu Pataniczka 1 Et. (1115)

D. Parczewska.

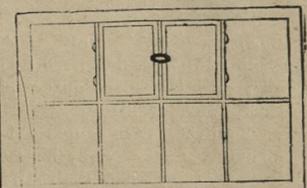
Całkowita

wyprzedaż

po bardzo niżonych cenach (720) porcelany, szkła, lamp wszelkiego rodzaju, fajansu i artykułów luksusowych u

J. Kusztelana

w Bazarze.



Żelazne okna

podług każdego podanego wzoru dostawia w przeciągu najkrótszego czasu (740)

S. J. Auerbach

Poznań.

Kamerdyner

samotny w pewnym wieku, posiadający jak najlepsze świadectwa i rekomendacye, znający się także na ogrodnictwie, poszukuje miejsca do pilnowania pałacu lub dozorowania podwórza pod umiarkowanymi warunkami. Adres **J. Hofman**, Poznań, Śty Marcin nr. 43. (1111)

Wielka śpizarnia

pożyteczna na wieś jest do sprzedania, Wielkie Garbary Nr. 23.